

GŁOS KATOLICKI

LA VOIX CATHOLIQUE

TYGODNIK WYCHODŹSTWA

HEBDOMADAIRE DES EMIGRES POLONAIS

Nr 41 (1293)

Niedziela 9 listopada 1986 r.

Rok XXVIII

„Niech zstąpi Duch Twój i odnowi oblicze ziemi”

Trzecia pielgrzymka Jana Pawła II do Francji



7 października zakończyła się trzecia pielgrzymka do Francji Ojca Świętego Jana Pawła II. Trwała ona cztery dni, podczas których Jego Świętobliwość odwiedził kolejno: Lyon, Taizé, Paray-le-Monial, Ars, Annecy. Z każdym z tych miejsc związana jest historia Kościoła. Każde z nich wyda-

ło bądź świętego, bądź naznaczone zostało dziełem Bożym. Lyon to męczennictwo pierwszych chrześcijan Galii, to również obecnie wysiłek Kościoła, któremu przewodzi tam kardynał Albert Decourtray, arcybiskup Lyonu, zmierzający do odnowy religijnej społeczeństwa francuskiego. Nieprzypad-

kiem więc w tym właśnie mieście Jan Paweł II dokonał beatyfikacji księdza Antoine-Marie Chevrier, który w drugiej połowie XIX wieku poświęcił się całkowicie służbie biednym z przedmieść Lyonu. Taizé to wspólnota modlitewna chrześcijan, symbol ekumenizmu, miejsce pielgrzymek młodych z całego świata. Paray-le-Monial to święta Małgorzata Maria Alacoque, wzór pięknej i czystej miłości człowieka do Boga. Ars to święty proboszcz Jean-Marie Vianney, wzór cnót kapłańskich i źródło odrodzenia katolickiego Francji. Wreszcie Annecy — święty Franciszek Salezy i święta Joanna de Chantal.

Jeszcze podczas swojej pierwszej wizyty we Francji Ojciec Święty wyraził (Ciąg dalszy na str. 2)



(Ciąg dalszy ze str. 1)

ził życzenie odwiedzin Lyonu i Ars. Jednak — jak pisał w swoim liście poprzedzającym pielgrzymkę — nie dla siebie przyjeżdżał do tych miejscowości, ale do wspólnoty wiernych Francji i jej kapłanów. Podobnie jak wszystkie poprzednie, tak i ta pielgrzymka obfitowała w rozliczne uroczystości, homilie, spotkania. Być może spełniać tego rodzaju posłannictwo potrzeba niesamowitego hartu ducha i woli, potrzeba działania Ducha Świętego. Papieżowi-pielgrzymowi w jego trudach towarzyszy Duch Święty. Oto Boski wymiar Kościoła. Zastanawia jednak częstotliwość wizyt Ojca Świętego we Francji. Rodzą się pytania: dlaczego, po co, czego należy oczekiwać? Prześledźmy zatem charakterystyczne rysy ostatniej pielgrzymki.

Przedtem jednak zatrzymajmy się chwilę nad stanem Kościoła francuskiego. Nie jest tajemnicą, że Kościół ten przeżywa długotrwały i głęboki kryzys. Francja, najstarsza córka Kościoła, jest dziś krajem misyjnym. Nietrwałość norm moralnych, załamanie wiary, postawy indyferentne powodują rozpad tradycyjnych więzi społecznych. Ilustracją tego jest ilość związków pozamałżeńskich, rozwodów, swoboda obyczajów, choroba samotności. A wszystko to na skutek pogoni za złudnym szczęciem: komfortem materialnym, zmysłową przyjemnością, nieograniczoną niczym wolnością. Indywidualizm stał się normą francuskiej rzeczywistości. Prowadzi on jednak do alienacji człowieka, redukuje jego osobowość. I nic tu nie zmieniają wyniki badania opinii publicznej wskazujące, że 81 proc. Francuzów uważa się za katolików (Le Monde, 1. 10. 1986). Wystarczy wejść do pierwszego lepszego kościoła podczas niedzielnej Mszy świętej by się przekonać o stanie faktycznym katolicyzmu we Francji. Kryzys przeżywa również Kościół jako instytucja. Jego wewnętrzna dezintegracja, czy spadek powołań kapłańskich jest tego dobitnym przykładem. Jaka więc jest przyszłość przed religią, a co za tym idzie i kulturą we Francji; jaka jest przyszłość samej Francji — zdają się pytać poszczególni biskupi, kapłani i świeccy. Podejmowany wysiłek wydaje się nie wystarczać. Potrzeba mobilizacji serc i woli, potrzeba odwagi i miłości. Jednym słowem potrzeba świętości.

I z tym właśnie wezwaniem, wezwaniem do świętości, przyjechał do Francji Ojciec Święty. W Amfiteatrze Trzech Galów pytał się zebranych: „Chrześcijanie Lyonu i Vienne, chrześcijanie Francji co czynicie z dziedzictwem naszych sławnych męczenników?”. Dziś wiara i religia nie są

prześladowane, nie mniej — podkreślił — są również zagrożone. Zagrożone przez masową obojętność społeczną, przez postawę moralną, która to hołduje nowym bogom: egoizmowi i luksusowi, ucieście i przyjemności za każdą cenę. To właśnie one mają dziś wpływ na postawy i myśli, pragnienia i działania wielu Francuzów. Należy się wyzwolić z tego wpływu. Pozostańcie wierni swojej wierze — wołał papież. Było to wołanie o odwagę i odpowiedzialność. Skierowane zostało do wszystkich chrześcijan, a więc i do naszych braci prawosławnych, protestantów, anglikanów i wiernych Kościoła armeńskiego. Była to zarazem propozycja działania ekumenicznego u samych podstaw, wspólnego działania i modlitwy wiernych poszczególnych Kościołów. Zresz-



tą spotkanie w amfiteatrze było właśnie formą modlitwy.

Inne papieskie słowa z tego miejsca znalazły szeroki rozgłos w prasie, radiu i telewizji. Świat polityki i formowania opinii publicznej zwrócił szczególną uwagę na apel Ojca Świętego o powszechny rozejm na 27 października tego roku pomiędzy wszystkimi stronami znajdującymi się w jakimkolwiek konflikcie zbrojnym. Tego dnia zaprosił papież do Asyżu przedstawicieli wszystkich Kościołów, religii i wyznań do wspólnej modlitwy o pokój. Choć apel ten ma wymiar polityczny i taki w środkach masowego przekazu mu nadano, nie można nie zauważyć jego głębokich korzeni chrześcijańskich — przykazania miłości. Nota bene Jan Paweł II odwołał się

w tym apelu o pokój do starej tradycji papieskiej Treuga Dei.

Jednym z kluczowych momentów ostatniej pielgrzymki była Msza beatyfikacyjna i homilia wygłoszona do wiernych zebranych na terenie Euroexpo. Punktem jej wyjścia było życie i dzieło błogosławionego księdza Chevrier. Dokonał on wyboru szczególnego, można powiedzieć wyboru ewangelicznego — służbę biednym. Jednak biedni to nie tylko cierpiący głód i niedostatek, których chrześcijanin ma obowiązek wspierać. Biedni to również chorzy i inwalidzi, to więźniowie i ludzie marginesu, to bezrobotni i młodzi poszukujący pracy, to wreszcie wszyscy nie znający Boga.

Na nich, na ich krzywdę i potrzeby katolicy muszą się otworzyć. Przykładów takiej otwartej i miłosiernej postawy można znaleźć bez liku na kartach Ewangelii. Szczególną uwagę zwróciła Jego Świętość na problem głodu na świecie. Zetknął się z nim zresztą podczas licznych swoich pielgrzymkach do krajów Trzeciego Świata. Problem ten ujęty został w całej swjej złożoności, gdzie głód wiąże się z nierównością w wymianie handlowej, z niedorozwojem inwestycyjnym danego kraju, z brakiem zrozumienia krajów bogatych dla rzeczywistych przyczyn głodu. W końcowym fragmencie homilii Jan Paweł II stwierdził, że dzisiejszy człowiek nie tylko pragnie chleba, ale i: godności, wolności, wolności sumienia, miłości i — nie będąc zawsze tego świadomym — Boga. By móc te naturalne pragnienia spełnić niezbędnym jest porzucenie religijnej ignorancji, niezbędna jest żywa, silna wiara.

W tym kontekście wypada wspomnieć o spotkaniu Ojca Świętego z młodymi w kościele Św. Jana w Lyonie, czy radiowe przesłanie do więźniów.

Największe jednak wrażenie na uczestnikach i obserwatorach 31 papieskiej pielgrzymki zagranicznej wywarło spotkanie Ojca Świętego z młodzieżą na stadionie Gerland. Obecni na nim mówią o chwilach niezapomnianych, jedynych w swoim rodzaju. Łatwość kontaktu papieża z młodymi jest zadziwiająca, a przecież podczas tego rodzaju spotkań Głowa Kościoła nie schlebia im, nie posługuje się różnego rodzaju chwytami, by sobie ich pozyskać. Kieruje do nich tylko zwykłe, prawdziwe słowa; słowa o Bogu i człowieku, o świecie i Kościele. „Nie mam złota ani srebra, nie mam gotowych odpowiedzi. Przychodzę do Was jako świadek Jezusa Chrystusa i mówię Wam powtarzając za Chrystusem i Piotrem: „Wstań i idź”. Wstań

(Ciąg dalszy na str. 6)

WIERZĘ w DUCHA ŚWIĘTEGO

DUCH i MODLITWA

„Który z Ojcem i Synem wspólnie odbiera uwielbienie i chwałę”.

Wyznanie bóstwa Ducha św., zarówno w refleksji teologicznej jak i w samym Credo, nieodłącznie wiąże się z głoszeniem chwały i uwielbienia, jak gdyby mówiło się nie tyle „o” Duchu, ile „w” Duchu i pod Jego natchnieniem.

„W każdym położeniu dziękujcie” mówił św. Paweł (I Tes. 5,18), a pierwsi chrześcijanie widzieli w tym inicję chrześcijańskiej egzystencji. Postawa ta wyraża się zwłaszcza w modlitwie i celebracji. A czy cały Symbol Wiary nie jest „głoszony” przede wszystkim w ramach celebracji? Należy zatrzymać się nad tym podstawowym aspektem chrześcijańskiego doświadczenia, ważnego dla dzisiejszych czasów.

Wielu wierzących szuka „miejsc” modlitwy i odnowionych jej form. Niewątpliwie jest to jeden z głównych przejawów ocebnej żywotności wiary. Lecz ten sam przejaw nie jest pozbawiony dwuznaczności i niektórzy, nawet wśród chrześcijan, podejrzewają, iż to pragnienie modlitwy odciąga ludzi od ich zadań i obowiązków.

W jaki sposób należy zatem połączyć modlitwę i życie, by się wzajemnie wzbogaciły? Jest to wielkie pytanie naszych czasów...

Może ukazany w Ewangelii św. Łukasza związek między Duchem a modlitwą mógłby przyczynić się do wytyczenia drogi: albowiem Łukasz jest Ewangelistą Ducha, lepiej, związku między Słowem a Duchem. Jednocześnie jest on Ewangelistą modlitwy, którą również umieszcza w ścisłym związku z obecnością i działaniem Ducha. Kilka razy Łukasz mówi nam o modlitwie Jezusa. On też relacjonuje uczynioną przez Jezusa obietnicę, iż Ojciec z nieba da Ducha św., a nie tylko „dobre dary”, tym, którzy Go proszą.

DUCH i LITURGIA

W Jezusie Chrystusie Duch wtargnął na świat ustanawiając jak gdyby „przyczółek” Królestwa Bożego, jego sakramentalny początek. Otóż liturgia wyraża i uobecnia w zgromadzeniu to wezwanie i przyciąganie przyszłej pełni. A

zgromadzony lub składa dzięki za tę otwartą i przyrzeczoną przyszłość, za drugie i ostateczne przyjście Pana, którego rękojmią jest mu dana tutaj. Podobnie składa dziękczynienie za wielkie dzieła przeszłości, które upamiętnia i kontynuuje. Ta ogromna cześć oddawana Bogu, za wczoraj, dziś i jutro przypomina „dzięki”, które w Ewangeliach następują po znakach wyzwolenia i uzdrowienia, jakich dokonywał Pan.

W ten sposób w porywie Ducha liturgia sprawia, iż dzieło Chrystusa nie jest odsunięte do zamierzchłej przeszłości. W celebracji, w życiu sakramentalnym Duch św. zapewnia i ukazuje powszechne znaczenie tego, co zaszło między Bożym Narodzeniem a Wniebowstąpieniem.

I tak jak w tym religijnym kulcie przyszłość się już wynurza, tak też przeszłość pozostaje w nim zawsze obecna. Nie zapominajmy, że liturgia jest sprawowana w imieniu całej ludzkości i całego świata. W liturgii człowiek i stworzenie uświadamiają sobie na nowo swoje prawdziwe powołanie: spełniwszy z łaski Ducha św., wolę Boga Ojca naszego zwracają się do Niego

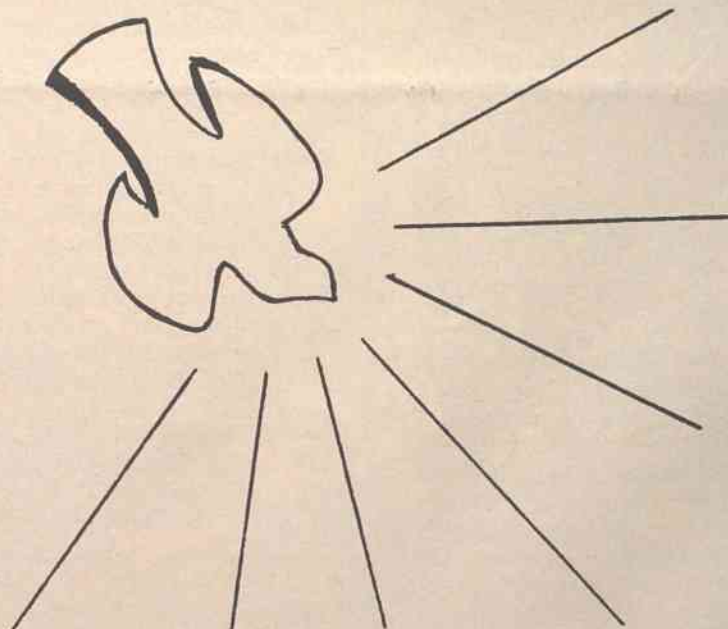
z uwielbieniem, z wezwaniem w słowie liturgicznym.

Podobnie dzięki liturgii, świat i kultura, odnajdują sens w dziękczynieniu i ofierze składanej Temu, który jest ich sprawcą i ostatecznym celem, słowem w wezwaniu eucharystycznym. Kult przypomina ludziom, iż nie mogą być panami stworzenia, jeśli przedtem nie będą jego kapłanami. Tym, którzy godzą się na złożenie w ofierze swej wiedzy, swej sztuki, swych umiejętności technicznych, swej politycznej i społecznej odpowiedzialności, „ożywiający Duch” daje w zamian dobroczynną moc:

- odkrywanie i wyrażanie świata (nie po to, by go zniszczyć, lecz uduchowić),
- służenia ludziom, a nie ujarzmiania ich,
- poznania, lecz w poszanowaniu istoty i rzeczy,
- tworzenia piękna, nie po to, by oczarować, lecz by obudzić dla tajemnicy.

W ten sposób kult był i winien ponownie stać się fermentem autentycznej kultury.

Ks. Wacław SZUBERT



„11 LISTOPADA”

11 Listopada jest świętem Niepodległości Polski. Ostatni raz w niepodległym państwie obchodzono je w 1938 roku. Potem nastąpiła wojna i okupacja. „Wyzwolenie” w 1945 nie pociągnęło za sobą restauracji suwerennej Polski. Trwała dalej walka i praca kolejnych pokoleń w celu jej odzyskania. Jednym z tego przykładów może być publicystyka księdza Jana Piwowarczyka na łamach „Tygodnika Powszechnego” z lat 1945-1950.

Ksiądz Jan Piwowarczyk był faktycznym twórcą, a początkowo i kierownikiem tego krakowskiego pisma, które z przerwą 1953-1956 pozostaje ciągle jedną z enklaw wolności w naszym kraju.

Poniższy artykuł pochodzi z 5 numeru „Tygodnika Powszechnego” z 1945 roku. Przedrukujemy go za wydanym przez Społeczny Instytut Wydawniczy ZNAK w Krakowie, w 1985 roku, wyborem publicystyki ks. Jana Piwowarczyka „Wobec nowego czasu”.

REDAKCJA

Demokracja w świetle etyki

P. prof. Kutrzeba przedstawił w ostatnim numerze „Tygodnika Powszechnego” (nr 4/1945) demokrację ze stanowiska historyka. Mianowicie dał pogląd na treść tzw. nowożytnej demokracji, a więc demokracji, która powstała w drugiej połowie w. XVIII.

Demokracja jednak — jak każde zjawisko społeczne — ma wiele aspektów, m. in. aspekt moralny: o ile demokracja urzeczywistnia moralną zasadę życia społecznego? Zagadnienie niezmiernie ważne. Ustrój oparty o niemoralne zasady nosi w sobie zarodek śmierci. Ale także zagadnienie trudne. „Demokracja — słusznie pisze p. prof. Kutrzeba — nie zawsze tę samą treść zawierała. Inną treść zawierała demokracja grecka, a inną rzymska z okresu republiki; inną była demokracja szlachecka Polski przedrozbiorowej, a inną demokracja Polski międzywojennej. Stąd niebezpieczeństwo pomieszania jednej demokracji z drugą, zarówno gdy się je chwali, jak i wtedy, gdy się je krytykuje. Można się go ustrzec jedynie przez dokładne określenie rodzaju demokracji. P. prof. Kutrzeba zajął się demokracją nowożytną ze stanowiska historii. Spróbujemy zająć się nią ze stanowiska katolickiej etyki społecznej.

Badając ją pod tym kątem widzenia natrafiamy na trudność określenia: co znaczy demokracja nowożytna? I w przeszłości, i obecnie podkłada się pod to pojęcie treść różną. Najbezpieczniej w tych warunkach będzie wziąć pod uwagę tę „demokrację”, którą sformułował J.J. Rousseau. On jest bezsprzecznie ojcem nowoczesnej demokracji i jej teoretykiem. Jego też poglądy — stwierdza prawnik Kelsen

— „tkwią u podstaw nowoczesnej demokracji”.

To, co Rousseau nowego w zakresie etyki wprowadził do pojęcia demokracji, da się sprowadzić do dwóch punktów: wszyscy obywatele państwa stanowią jedność, która się sama rządzi bezpośrednio lub pośrednio —

„wola zbiorowa” tej jedności jest źródłem „prawa”. A więc pośrednio i moralności społecznej. To są dwa najogólniejsze zasady demokracji Rousseau.

Pierwsze z nich stanowi niezaprzeczoną doskonałość w świetle etyki...
(Dokończenie na str. 5)

*Ludu, słowem proroków powołany,
zgromadzony wokół Chrystusa,
wsluchany w swojego Boga —
— Tyś Kościołem Bożym !*

*Ludu, w wodach Chrztu narodzony,
naznaczony znamieniem Ducha,
nosicielu Chrystusa Zbawcy —
— Tyś Kościołem Bożym !*

*Ludu, Ciałem Pana karmiony,
prześląkły Krwią Przymierza,
tryskający radością życia —
— Tyś Kościołem Bożym !*

*Ludu, sprawujący Nową Paschę,
w przejściu ze śmierci do życia
z Bogiem łaską pojednany —
— Tyś Kościołem Bożym !*

*Ludu, we wiarę i miłość wkorzeniony,
z nadzieją w Chrystusa złożony,
w Duchu Świętym zjednoczony —
— Tyś Kościołem Bożym !*

*Ludu, mieszkanie Boga z Ludźmi,
narodzie z Nim przez Niego pojednany,
którego imię : „Bóg z nimi” —
— Tyś jest na wieki Kościołem Bożym !*

Kantyk z „Nouveau Missel des dimanches 1986”

 przełożył Michał RYBCZYŃSKI OMI

Państwo — według nauki Kościoła — służy „dobru ogółu”. Cały więc ogół obywateli, bez różnicy klas i stanów, winien mieć udział w „dobru”, które daje państwo; i cały ten ogół winien ponosić ciężary, jak i korzystać z praw. Wielką dziejową zasługą Rousseau'a jest i pozostanie na zawsze, że tę zasadę „suwerenności” ludu, jako ogółu obywateli państwa, sformułował, głęboko uzasadnił i zwycięsko obronił przed potężnymi siłami ancien regime'u. Przeciwnostawieniem tego prawidła jest zasada rządów jednej tylko części społeczeństwa, np. duchowieństwa i szlachty, jak to było za czasów Rousseau'a we Francji. Wielka szkoda, że nie zawsze był Rousseau wierny swojej zasadzie. I tak np. odpowiadając panom polskim (Wielhorskiemu) w r. 1772 na ich prośbę o wskazówki co do naprawy ustroju Polski, nie uwytyłkował należycie wad „demokracji” szlacheckiej w Polsce i nie podkreślił dość mocno konieczności rozszerzenia praw politycznych i obywatelskich na inne, poza szlachtą, warstwy społeczne. Rousseau zresztą nie należał do ludzi konsekwentnych tak w zakresie myśli, jak w życiu praktycznym (on, „przyjaciół ludzkości”, własne dzieci oddawał do przytułku). Niemniej jednak wielką zdobyczą myśli politycznej pozostanie jego zasada „suwerenności” ludu, jako zbiorowiska wszystkich obywateli państwa. Wyraża bowiem moralną ideę państwa jako stróża dobra całego ogółu, jako powiernika i opiekuna wszystkich obywateli.

Inaczej jest z drugą jego zasadą demokracji... Rousseau rzuca w Umowie społecznej pytanie :: „czy wola zbiorowa może błędzić?” I odpowiada, że „wola zbiorowa zawsze jest prawdziwa”, czyli moralna, sprawiedliwa, bo „zawsze zmierza do pożytku publicznego”. Stąd prosty wniosek: wola zbiorowa, wola „ludu”, jest źródłem moralności społecznej; to, co ona uzna za stosowne, jest „prawe”, moralne, sprawiedliwe.

Jest to zasada nie do przyjęcia. Już Cicero miał z nią do czynienia i potraktował ją ze słuszną ironią pisząc, że na tej podstawie państwo „może z prawości uczynić nieprawość, a zło zamienić w dobro” (De legibus). Dlatego tę zasadę potępił Pius IX w Syllabusie, odrzucając jako fałszywe następujące zdanie: „Państwo jako początek i źródło wszelkich praw ma niczym nieograniczone uprawnienia”.

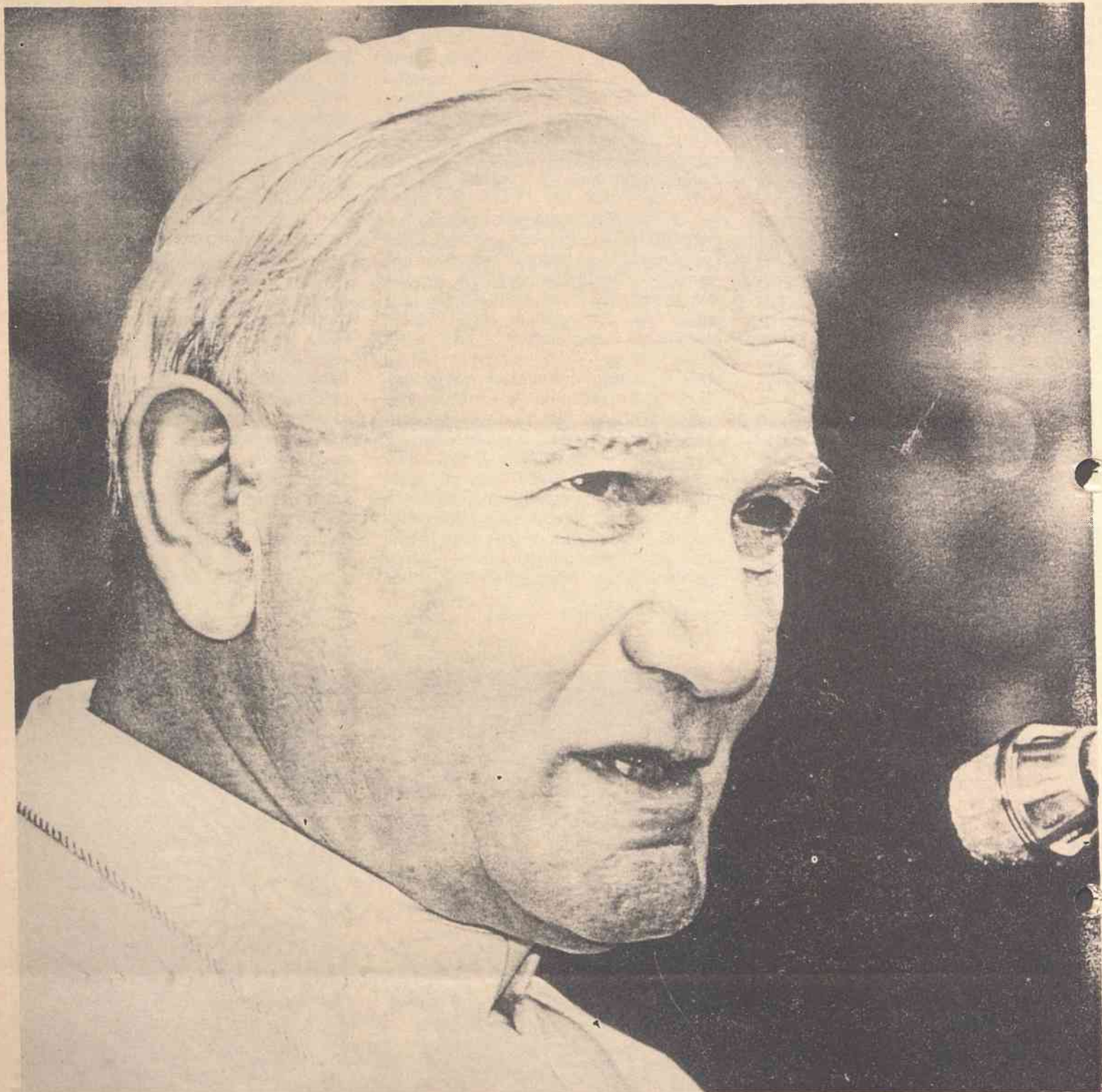
Spółeczeństwo, tworząc państwo, nie stwarza moralności. Ono moralność już gotową znajduje i w jej ramach się rozwija. Instynktownie czujemy, istnieje w świecie moralność, której

państwo musi przestrzegać, jeśli nie chce sprzeniewierzyć się swoim zadaniom — że jest w świecie Prawo odwieczne, które rozróżnia między złem i dobrem, a którego nawet państwo zmienić nie może — Prawo, o którym mówi chór w Królu Edypie Sofoklesa, że jest „zrodzone w niebie”, że go „nie stworzył śmiertelny rodzaj ludzki” — Prawo „wypisane w sercach” ludzkich, jak mówi św. Paweł (Rz 2,15) — Prawo, które katolicka teologia nazywa moralnym Prawem natury. Z tego powodu — wbrew nauce Rousseau'a — „wola zbiorowa” nie zawsze jest prawa. Jest nią tylko wtedy, gdy odpowiada wymaganiom tego właśnie moralnego Prawa natury. I ono — to Prawo natury — a nie wola ludzka stanowi normę moralności społecznej. Nic niebezpieczniejszego dla moralności zbiorowej jak ta „moralna suwerenność”, której Rousseau uczył. A więc, jeżeli „narodowi” zostawimy wolność decydowania o tym, co „prawe”, a co „nieprawe”, co moralne, a co niemoralne, wtedy stajemy na stanowisku hitleryzmu. Wszak jego wojna „totalna” była podjęta przez naród niemiecki, była więc „moralna”, choć

zmierzała do zniszczenia m. in. polskiego narodu. Nie mniejsze są niebezpieczeństwa tej zasady na wewnątrz narodu. Sam Rousseau np. daje „woli zbiorowej” prawo odrzucenia religii objawionej i stworzenia „dogmatów religii cywilnej”. Co więcej! „Nie mogąc — pisze w Umowie społecznej — zmusić ludzi do wierzenia w nie, suweren (lud) może wypędzić z państwa każdego, kto w nie nie wierzy... Jeśliby zaś ktoś po publicznym uznaniu tych dogmatów tak się zachowywał, jakby w nie nie wierzył, niech będzie ukarany śmiercią”. Oto do czego w konsekwencji dochodzi ta metafizyczna demokracja Rousseau'a, która ze zbiorowości czyni bóstwo wyrokujące arbitralnie o moralności! Łatwo sobie wyobrazić następstwa tej metafizycznej demokracji dla moralności! Jest dla niej śmiercią. Dlatego ks. Kollątaj, akcentując słuszność pierwszej zasady Rousseau, że całe społeczeństwo winno mieć udział w prawach obywatelskich, odrzucał jego drugą zasadę, która zbiorowość wyposaża w moc tworzenia moralności.

Ks. Jan PIWOWARCZYK





(Ciąg dalszy ze str. 2)

i nie skupiaj się na swoich słabościach i zwątpieniach, idź wyprostowany. Idź w Jego kierunku, aby zbudować wraz z Nim i wraz z twoimi braćmi nowy świat" — w ten sposób rozpoczął Jan Paweł II swoje skomponowane w trzy części przemówienie. Składało się one z następujących wątków :: Wiara, Kościół i Zaangażowanie w świecie. Trzeba przeciwstawić się temu wszystkiemu, co oddala człowie-

ka od Boga, mówił papież. Trzeba umieć i chcieć się przeciwstawić beznadziejności ogarniającej współczesne pokolenia, przemocy i terroryzmowi, nietolerancji i rasizmowi, wreszcie uprzedmiotowionej miłości. Kiedyś każdy z Was — podkreślił Ojciec Święty — będzie miał możliwość wpływu na zmniejszenie dotykających ludzkość nieszczęść. Olbrzymie wrażenie czyniła cisza na stadionie i skupienie z jakim chłonęła młodzież Francji każ-

de słowo papieskie. Przerywał ją tylko co raz grom oklasków, będący swoistego rodzaju znakiem odbywającego się właśnie dialogu między Namieśnikiem Bożym a młodzieżą. Trzeba być solidarnym, solidarność jest szansą, która pozwoli działać razem. Spotkanie urozmaicone wspaniałą operą muzyczną i artystycznymi popisami przedłużyło się o półtorej godziny. W końcu uciekł się papież do fortelu informując zebranych, że Pan

mówi Jemu: „Wstń i idź!” Była to parabola do motywu przewodniego papieskiego wystąpienia.

W trakcie słuchania papieskich słów myślałem o zmarłej niedawno mojej znajomej, Florence. Osierociła troje dzieci, pozostawiła w smutku kochającego ją męża; pozostawiła również przyjaciół. Była dla mnie przykładem postawy chrześcijańskiej; zaangażowana w pracę wspólnot modlitwnych, otwarta na potrzeby innych, była jednym z przykładów ozdrowieńczej siły Kościoła francuskiego. Nie wiem dlaczego odeszła, wiem natomiast, że winny jej jestem tych parę słów. Uśmiechnięta słuchałaby z pewnością papieskiego posłania do młodzieży francuskiej. Ona już realizowała je w życiu. W takich jak ona złożona jest przyszłość Kościoła.

Niezwykłej wagi były również spot-

kania i słowa skierowane do duchownych. Było ich kilka. Największe znaczenie miały, wydaje się, spotkanie, homilia i medytacja w Ars. Sprzyjało temu miejsce, parafia świętego proboszcza Jean-Marie Vianney. Właśnie on wraz z świętym Franciszkiem Salezym należą do grona świętych, którzy najbardziej wpłynęli na formację duchową obecnego papieża. W Ars podkreślał Ojciec Święty znaczenie służby kapłańskiej, jej specyfikę. Kapłan odpowiedzialny jest za duchowy wymiar wspólnoty, której służy. Powinien dla niej być żywym przykładem świętości, takim jakim był Jean-Marie Vianney. Jego zadaniem jest głosić chwałę Boga i umacniać wiarę. Kapłan powinien być również dobrym pasterzem, który strzeże stada swego. Za wzór służy mu sam Chrystus. Coraz mniej jest jednak kapłanów we

Francji; coraz mniej powołań. Nie ma kto „żniwa” zebrać, bo „robotników” mało. Trzeba zatem modlić się o nowe, liczne powołania; o to, by przysłał Pan robotników na żniwo swoje. To wezwanie do modlitwy adresowane jest do wszystkich wiernych Kościoła. Misją kapłana jest misja zbawienia, zbawienie zaś celem każdego z nas.

Ojciec Święty przybył do Francji z Duchem Świętym — Odnowicielem. Polecił Jego opiece Kościół francuski. Wiernych wezwał do modlitwy i świętości. kapłanom przypomniał ich obowiązki. Wspomniał o potrzebie odwagi i odpowiedzialności. Przypomniał wszystkim chrześcijańskie korzenie Francji. Przypomniał jej świętych, których podał nam za przykład. Umocnił kapłanów, młodzież zaprosił do uczestnictwa w odnowie Kościoła, dodał o-

(Dokończenie na str. 8)





(Dokończenie ze str. 7)

tuchy biednym. Przybył z misją miłości i pokoju. Za wcześniej by oceniać rezultaty tej ostatniej pielgrzymki. Na nie wpływ będzie miała i nasza modlitwa. Działania Ducha Świętego umykają ludzkim umysłom. Oby czwarta wizyta Ojca Świętego we Francji przebiegała w cieniu dojrzewania jego owoców.

Cezary RUDZKI



Z ŻYCIA KOŚCIOŁA

SPOTKANIE NA RZECZ SPRAWIEDLIWOŚCI

20 i 21 września odbyło się w Rzymie międzynarodowe spotkanie pod hasłem: przeciwko wszystkim formom trądu.

Poprzez to dwudniowe spotkanie przyjaciele Raula Faullerau, zmarłego przed niewielu laty apostoła walki z trądem, pragnęło przypomnieć światu o istnieniu jeszcze około milionów ludzi chorych na trąd oraz zwrócić uwagę na cierpienia setek milicjonów innych ludzi. Pragnęli także wskazać wszystkim drogę życia, uwypuklając znaczenie i podstawową rolę każdej osoby ludzkiej w strukturach społecznych. Wzywają wszystkich do zaangażowania i solidarności, by dawać świadectwo poparcia sprawiedliwości i poszanowania godności każdej osoby ludzkiej. Wymieniono bowiem — oprócz trądu — wiele innych problemów dręczących dziś ludzkość. Wskazano, że 2,25 mln ludzi pozbawionych jest dachu nad głową. W samych tylko Włoszech co roku ponad 10 tys. osób umiera z powodu alkoholizmu. 800 mln mieszkańców krajów Trzeciego Świata żyje w skrajnym ubóstwie, 700 mln ludzi to bezrobotni, w krajach Trzeciego Świata żyje 450 mln ludzi upośledzonych, a ponad miliard osób cierpi z powodu niedożywienia. Jednocześnie w samych tylko Włoszech codziennie wyrzuca się do śmieci 1400 ton chleba, w całym świecie co minutę wydaje się na uzbrojenie

około 2 mln dolarów, co minutę umiera z głodu w świecie 30 dzieci. Te dramatyczne konflikty i kontrasty naszych czasów są wyzwaniem dla chrześcijan, którzy muszą być obecni przy ich rozwiązywaniu.

PRZECIW NADUŻYCIOM GENETYKI

Jeden z pionierów zapłodnienia w probówce, biolog Jacques Testart, postanowił ze względów etycznych wstrzymać swe badania i wezwał innych uczonych, by uczynili to samo w skali międzynarodowej. Prof. Testart ostrzegł, że technika sztucznego zapłodnienia łatwo może się przerodzić w manipulację genetyczną, tzn. selekcję embriionów ludzkich. Stwierdził też, że nadszedł czas, by zrobić przerwę w eksperymentach tego typu i badacze sami powinni sobie narzucić ograniczenia. Podczas gdy początkowo zapłodnienie w probówce miało na celu wyłącznie danie małżeństwom bezpłodnym możliwości urodzenia dziecka, obecnie istnieje zagrożenie całkowitego wypaczenia tych pierwotnych celów. Istnieje bowiem niebezpieczeństwo, że pary małżeńskie zaczną się domagać dziecka „na zamówienie”. „Wkrótce nasze maleństwa — stwierdził francuski biolog — będą dobierane jak w psiarni, według koloru włosów i długości kończyn.” Prof. Testart dał też wyraz obawie, że technika sztucznego zapłodnienia może prowadzić następnie do przerywania ciąży w probówce i do zachwiania

równowagi demograficznej, np. do zwiększenia urodzeń dzieci płci męskiej.

MIĘDZYNARODOWA KOMISJA TEOLOGICZNA

Papież Paweł VI na życzenie Synodu Biskupów powołał w roku 1969 nieznaną dotąd w dziejach Kościoła centralny organ, któremu nadał nazwę Międzynarodowa Komisja Teologiczna

W skład jej wchodzić mieli wybitni przedstawiciele teologii katolickiej z całego świata, a jej zadanie stanowiło „świadczanie pomocy dla Stolicy Apostolskiej a zwłaszcza Kongregacji Wiary w zakresie znajomości aktualnej problematyki teologicznej”. Jan Paweł II w roku 1982 zatwierdził ostatecznie Komisję oraz jej statut. Kadencja członków mianowanych przez Papieża trwa pięć lat. W tym roku więc upłynęło trzecie pięciolecie istnienia Komisji i zaszła potrzeba mianowania jej członków na nową kadencję. Mianowanych zostało 30 członków Komisji na czwartą kadencję. Poza przewodniczącym Filipem Delhayem i kilku innymi wybitnymi członkami z poprzednich kadencji, weszli do jej grona ludzie nowi ze wszystkich liczących się ośrodków teologicznych w Kościele katolickim.

Teologię polską reprezentowali w trzech pierwszych pięcioleciach kolejno: ks. prof. B. Inlender, ks. prof. S. Olejnik i ks. prof. I. Różycki. Na obecną czwartą kadencję mianowany został ks. prof. St. Nagy z Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Pierwsza sesja Komisji w nowej kadencji odbyła się w początku października br.

OBJAWIENIA MATKI BOŻEJ

W ostatnim tysiącleciu Matka Boża ukazała się ponad 21 tys. razy, w tym 210 w latach 1928 — 1971. Dane te zostały przekazane przez ekspertów podczas kongresu mariologicznego w Saragossie w Hiszpanii, który obradował w dniach od 16 do 20 września na temat: „Objawienia Maryjne w życiu Kościoła”. Ekspertzy podkreślają jednocześnie, że w tym przedmiocie wymagana jest „szczególna ostrożność”. Ze wspomnianych 210 nowych objawień Kościół odrzucił co dziesiąte jako nieprawdziwe, a co do reszty badania teologiczne są w toku.

WIERZĄCY I NIEWIERZĄCY W ŚWIECIE

Religie przeżywają obecnie „come back” (powrót) — tego zdania jest słynny amerykański badacz opinii publicznej George Gallup. Stwierdzenie to opiera on na badaniach swego instytutu, posiadającego filie w wielu krajach świata. Według Gallupa procent ludzi wierzących w stosunku do ogólnej liczby mieszkańców globu wzrósł z 72 w 1970 r. do 79 obecnie. Natomiast procent przyznających się do ateizmu zmalał w tym samym okresie z 13 do 4,4. W ostatnich 30 latach liczba wyznawców religii niechrześcijańskich wzrastała szybciej od chrześcijan. Jest to związane z nasileniem się przyrostu naturalnego w krajach Trzeciego Świata. I tak islam zwiększył się liczebnie o 235 procent, hinduizm o 117, buddyzm o 63, a chrześcijaństwo o 47 proc. Chrześcijaństwo jednak pozostaje nadal największą religią świata. Co czwarty mieszkaniec globu jest chrześcijaninem. Gallup uważa, że „wzmożenie ożywienia się” religii chrześcijańskiej jest sprawą niezwykle ważną z uwagi na właściwości pokojotwórcze chrześcijaństwa, tak w skali ogólnoswiatowej, jak też na miarę poszczególnych społeczeństw czy też w wymiarze osobistym człowieka.

Fundusz SOS POMOC CHORYM w POLSCE

Paryż, w październiku 1986
Drodzy Przyjaciele,

Od maja 1985 roku działa w Paryżu Fundusz SOS Pomoc Chorym w Polsce. Fundusz powstał, by pomagać chorym Polakom, których szanse wyleczenia w kraju są minimalne lub

żadne. Nadal bowiem brak podstawowej aparatury medycznej i lekarstw. Niejednokrotnie postawienie prawidłowej diagnozy czy przeprowadzenie skomplikowanego zabiegu jest niemożliwe. Dysproporcje między poziomem leczenia w Polsce i jego stanem na

Zachodzie stale się powiększają.

Dotychczas z pomocy medycznej Funduszu skorzystało 67 osób: 14 hospitalizowanych w wyspecjalizowanych ośrodkach na Zachodzie (w tym 3 poważne operacje), 5 otrzymało protezy, 2 wózki inwalidzkie. Kilkadziesiąt osób skorzystało z konsultacji medycznej. Wielu chorych systematycznie otrzymuje leki niedostępne w kraju.

Zdajemy sobie sprawę, że jest to kropla w morzu potrzeb.

Zgłoszenia napływają każdego dnia.

Obecnie na naszą pomoc oczekuje kilkunastu chorych. Czekają chorzy na serce, na choroby nowotworowe. Czekają dzieci.

10-miesięczna dziewczynka Gabrysia z wadą naczyń krwionośnych wątroby czeka na możliwość operacji w Paryżu, która w Polsce w jej wieku jest niemożliwa do wykonania.

58-letni mężczyzna, po dwóch zawałach serca przyjechał do Francji, gdzie jego stan się gwałtownie pogorszył. Konieczna jest natychmiastowa interwencja chirurgiczna.

Koszta leczenia na Zachodzie są duże. Pobyt chorego w szpitalu kosztuje często 30 do 40 tysięcy franków. Zabiegi chirurgiczne są jeszcze droższe. Operacja małej Gabrysi będzie kosztować kilkadziesiąt tysięcy franków. Nie możemy jednak zostawić jej bez pomocy.

Pragniemy pomóc wszystkim chorym, którzy się do nas zgłaszają.

Dlatego liczymy na Waszą ofiarność. Każda kwota przekazana na Fundusz może mieć wartość życia.

Nie odtrącajmy wyciągniętych ku nam z nadzieją rąk.

Dr Alina MARGOLIS-EDELMAN

Ks. Eugeniusz PLATER

Dyrektor Biura Koordynacyjnego
z Komisją Charytatywną Episkopatu
Polski

POLSKA MISJA KATOLICKA oraz OŚRODEK VIDEO-DIALOGUE informują zainteresowanych, że można nabyć kasety video z filmem MISJA. Jest to godzinna relacja z pobytu Prymasa Polski, kardynała Józefa Glempa, we Francji. W filmie fragmenty Mszy świętych w katedrze Notre-Dame, w kościele polskim w Paryżu, w kościołach w Lens i Lille; spotkania z Polakami do domu świętego Kazimierza w Paryżu, w Montceau les Mines, w Waziers; wizyty Prymasa Polski na cmentarzu w Montmorency, w Taizé, u Sióstr Nazaretanek w Paryżu, w drukarni Księża Pallotynów w Osny; spotkania z przedstawicielami Episkopatu Francji, z Prezydentem i Premierem Francji; szereg wywiadów i wypowiedzi.

Zamówienia wraz z opłatą prosimy przysyłać na adres: POLSKA MISJA KATOLICKA — 263 bis, rue Saint-Honoré — 75001 PARIS lub CENTRE VIDEO-DIALOGUE, 25, rue Surcouf — 75007 PARIS. Prosimy zaznaczyć system zapisu (SECAM lub PAL).

Cena jednej kasety VHS wraz z wysyłką: 250,00 F.

POUCZAJĄCA KASETA

Kim Oni byli?

Co było Im mocą

i źródłem wytrwania?

Nabyj kasety i posłuchaj głosu tych, którzy tworzyli „Wielką Emigrację” ducha.

Cena: 40 F.

Do nabycia:

W Polskiej Misji Katolickiej w Paryżu:

MISSION CATHOLIQUE POLONAISE
— 263-bis, rue Saint-Honoré —
75001 PARIS

u Księża Chrystusowców

u Księża Oblatów w Vaudricourt

SYLWETKI ZAŁOŻYCIELI
Polskiej Misji Katolickiej we Francji



SILHOUETTES DES FONDATEURS
de la Mission Catholique Polonaise
en France

TRADYCYJNE OPŁATKI ŚWIĄTECZNE

można zamawiać pod następującym adresem:

POLSKA MISJA KATOLICKA

Okręg Dortmund

Hessischestr. 197

4600 Dortmund 16

OPŁATEK ŚWIĄTECZNY
W KAŻDEJ POLSKIEJ RODZINIE

Kościół Domem Modlitwy

Aż trzech Ewangelistów relacjonują to wydarzenie w swoich Ewangeliach. Jeden raz Chrystus wpadł w prawdziwy, wielki gniew. Wzburzył Go widok Świątyni, z której uczyniono targowisko. Łagodny i cierpliwy zawsze Pan Jezus wziął do ręki bicz ze sznurków i dokonał gwałtownego spustoszenia: rozpędził kupujących, rozrzucił pieniądze i powyrwiał stragany.

W ten sposób raz na zawsze otrzymaliśmy dosadne pouczenie, po pierwsze — czym ma być świątynia, po drugie — co wzbudza największy gniew Boży.

„Dom mój jest domem modlitwy” — mówi zgniewany Jezus — „a wy uczyniliście z niego jaskinię zbójców”. Tak więc Kościół ma być miejscem modlitwy. Nie targowiskiem, na którym wyznacza się cenę udzielonej łaski. Nie salą uniwersytecką, gdzie nie trzeba wierzyć, bo wszystko można udowodnić. Kościół nie jest też trybuną nauk społecznych, miejscem wiecowania i uprawiania polityki. Jest miejscem modlitwy, która wspomaga wiarę, a ta bez uczynków martwa jest.

Kościół nie jest też bankiem, w którym najbezpieczniej jest złożyć kapitał, licząc na to, że będzie procentował, jeśli nie w tym to w przyszłym życiu. Nie jest też przedsiębiorstwem, w którym masz godziny zlecone, licząc że za każdą chwilę modlitwy otrzymasz odpowiednią zapłatę. Świątynia nie jest też salonem mody w czasie niedzielnej Mszy św., gdy strojne panie mają okazję pokazać się sąsiadkom w nowej kreacji.

Dom Boży nie jest też miejscem rozrywki, byś mówił „nie chodzę do kościoła, bo ksiądz mówi nudne kazania, organista gra nieszczególnie i śpiewa się ciągle niemodne pieśni”.

„Dom mój ma być domem modlitwy dla wszystkich narodów” — mówi Jezus. A więc, bazyliki, kościoły, katedry, kaplice jednemu tylko mają służyć celowi: osobistej i wspólnotowej modlitwie.

I druga lekcja, jaką winniśmy wyciągnąć z owego incydentu w przedświątyni: co najbardziej rozgniewało Jezusa?

Rozgniewali Go najwięcej ci, którzy

w cieniu Pańskiego ołtarza pragnęli ubić własne interesy. Ci, co ustawili „stragany” w pośrodku Kościoła Bożego. Ci, co zapomnieli o prawdziwej wartości świętych słów i obracają nimi lekko, tak jak im wygodnie. Bóg nie pozwala urządzić w swoim Domu „jaskini zbójców”. Prędzej czy później przyjdzie godzina gniewu Bożego. Pan poroztrąca tanie kramiki małych ambicji, położy kres przekupnym targom, wypędzi z Kościoła wszelkie wyrachowanie i interesy. A także nieuszanowanie i laickie motywacje, z którymi ludzie przekraczają próg świątyni Pańskiej. Zbadajmy, czy i my nie zasługujemy na gniew Jezusa?

Jesteśmy dziećmi naszego wieku — ludźmi interesu. Każdy z nas nosi w sobie jakieś „targowisko”, listę rzeczy posiadanych, listę rzeczy wymarzonych, szeregi cyfr, przeliczeń, cichych kalkulacji. Stan rzeczywistości badamy za pomocą pytań: Ile to kosztuje? Ile za to płacę? Co mi to da? Ile zyskam? Ile stracę? Jeśli dam to, co otrzymam w zamian?

Może z tą swoistą buchalterią wchodzić także do domu modlitwy? Może i w stosunku do Boga uprawiamy coś w rodzaju wymiany towarowej? „Panie Boże, ja Ci daję trzy „zdrowaśki” i świeczkę, a Ty mi daj zdrowie i pomysłowość”. Może istotnie należy zrewi-

dować nasze motywacje, z którymi przychodzimy do Kościoła.

Dom Boży ma być domem modlitwy. Dlatego przychodząc do niego mamy — jak ewangeliczna wdowa — przynosić Bogu bezinteresownie wszystko, czym jesteśmy i co posiadamy, całe bogactwo hojnego i kochającego serca, nie licząc na żadną zapłatę. Przychodząc do świątyni, pragniemy Królestwa niebieskiego jedynie ze szczerej tęsknoty za oglądaniem Boga „twarzą w twarz”. Przychodźmy, by klęcząc cicho, czy śpiewając głośno, uwielbiać obecność Wszechmocnego.

Msza św. niech stanie się dla nas potrzebą serca. Za największą nagrodę poczytujemy sobie to, że możemy na ziemi być tak blisko Boga, że możemy Go szukać, adorować i dziękować Mu za wszystko. Przychodźmy do Kościoła — spotkać Boga Żywego, porozmawiać z Ojcem Niebieskim, poradzić się Nauczyciela. Posłuchać Jego, który jest Słowem Wcielonym. Poskarżyć się Cierpiącemu. Przeprosić Ukrzyżowanego. Uczyc się miłości. Przełamać się z braćmi Najświętszym Chlebem. Uśmiechnąć się do — nad wszystko Ukochanego. Czyli po prostu — przychodźmy modlić się, bowiem Dom ten jest Domem modlitwy.

Ks. Kazimierz KUCZAJ TChr



LITURGIA NIEDZIELI

Rocznica poświęcenia Bazyliki Laterańskiej Święto 9 listopada

Modlitwa

Boże, który z żywych i wybranych kamieni przygotowujesz swemu Majestatowi wiekuisty przybytek, rozmnoż w Twoim Kościele ducha użyczonej przez Ciebie łaski aby wierny Tobie lud ustawicznie przyczyniał wzrostu w budowaniu Niebiańskiego Jeruzalem.

Przez Pana naszego.

albo :

Boże, który raczyłeś swój lud nazwać Kościołem, spraw, aby rzesze wiernych zgromadzone w Twoje imię, miały przed Tobą bojaźń, Ciebie miłowały, za Tobą postępowały i za Twoim przewodem doszły do obiecanych dóbr niebieskich. Przez Pana naszego.

Modlitwa nad darami

Przyjmij, prosimy Cię Panie, złożone Ci dary, i spraw, aby błagających wzmocniły te Sakramenty, a ich prośby zostały wysłuchane. Przez Chrystusa.

Antyfona na Komunię I P 2, 5

Jak żywe kamienie jesteście budowani, jako duchowa świątynia, aby stanowić święte kapłaństwo.

Modlitwa po Komunii

Boże, który chciałeś, by doczesny Kościół był znakiem zapowiadającym niebieskie Jeruzalem, spraw prosimy, aby dzięki uczestnictwu w tym Sakramencie, uczynił nas świątynią tej łaski, i pozwolił wstąpić do przybytku Twej chwały. Przez Chrystusa.

PIERWSZE CZYTANIE

Woda wypływająca ze świątyni niesie życie

Czytanie z Księgi proroka Ezechiela.

Podczas widzenia otrzymanego od Pana zaprowadził mnie anioł z powrotem przed wejście do świątyni, a oto wypływała woda spod progu świątyni w kierunku wschodnim, ponieważ przednia strona świątyni była skierowana ku wschodowi; a woda płynęła spod prawej strony świątyni na południe od ołtarza. I wyprowadził mnie przez bramę północną na zewnątrz i poza murami powiódł mnie od bramy zewnętrznej, skierowanej ku wschodowi. A oto woda wypływała spod prawej ściany świątyni, na południe od ołtarza.

Anioł rzekł do mnie: „Woda ta płynie na obszar wschodni, wzdłuż stepów, i rozlewa się w wodach słonych, i wtedy wody jego stają się

zdrowe. Wszystkie też istoty żyjące, od których tam się roi, dokądkolwiek potok wypłynie, pozostaną przy życiu: będą tam też niezliczone ryby, bo dokądkolwiek dotrą te wody, wszystko będzie uzdrowione.

A nad brzegami potoku mają rosnąć po obu stronach różnego rodzaju drzewa owocowe, których liście nie więdną, których owoce się nie wyczerpują; każdego miesiąca będą rodzić nowe, ponieważ ich woda przychodzi z przybytku. Ich owoce będą służyć za pokarm, a ich liście za lekarstwo”.

Oto słowo Boże.

PSALM RESPONSORYJNY

Refren : Bóg jest we wnętrzu swojego Kościoła.

Bóg jest dla nas ucieczką i siłą: najpewniejszą pomocą w trudnościach.

Przeto nie będziemy się bali, choćby zatrzęsała się ziemia i góry zapadły w otchłań morza.

Refren.

Nurty rzeki rozweselają miasto Boże, najświętszy przybytek Najwyższego.

Bóg jest w jego wnętrzu, więc się nie zachwieje, Bóg je wspomógł o świecie.

Refren.

Pan Zastępów jest z nami, Bóg Jakuba jest naszą obroną.

Przyjdźcie, zobaczcie dzieła Pana, zdumiewające dzieła, których dokonał na ziemi.

Refren.

DRUGIE CZYTANIE

Jesteście Bożą budowlą

Czytanie z Pierwszego listu świętego Pawła Apostoła do Koryntian.

Bracia :

Jesteście uprawną rolą Bożą i Bożą budowlą. Według danej mi łaski Bożej, jako roztropny budowniczy, położyłem fundament, ktoś inny zaś wznosi budynek. Niech każdy jednak baczy na to, jak buduje. Fundament bowiem nikt nie może położyć innego niż ten, który jest położony, a którym jest Jezus Chrystus.

Czyż nie wiecie, żeście świątynią Boga i że Duch Boży mieszka w was? Jeżeli ktoś zniszczy świątynię Boga, tego zniszczy Bóg. Świątynia Boga jest święta, a wy nią jesteście.

Oto słowo Boże.

Aklamacja : Alleluja, alleluja, alleluja.

Wybrałem i uświęciłem tę świątynię, aby moja obecność trwała tam na wieki.

Aklamacja : Alleluja, alleluja, alleluja.

EWANGELIA

Mówił o świątyni swego Ciała

† Słowa Ewangelii według świętego Jana.

Zbliżała się pora Paschy żydowskiej i Jezus udał się do Jerozolimy. W świątyni napotkał tych, którzy sprzedawali woły, baranki i gołębie, oraz siedzących za stołami bankierów.

Wówczas sporządziwszy sobie bicz ze sznurków, powypędzał wszystkich ze świątyni, także baranki i woły, porzrzucał monety bankierów, a stoły powywracał.

Do tych zaś, którzy sprzedawali gołębie, rzekł: „Weźcie to stąd, a nie róbcie z domu mego Ojca targowiska”. Uczniowie Jego przypomnieli sobie, że napisano: „Gorliwość o dom Twój pożera Mnie”.

W odpowiedzi zaś na to Żydzi rzekli do Niego: „Jakim znakiem wykaziesz się wobec nas, skoro takie rzeczy czynisz?”

Jezus dał im taką odpowiedź: „Zburzcie tę świątynię, a Ja w trzech dniach wzniosę ją na nowo”.

Powiedzieli do Niego Żydzi: „Czecieście sześć lat budowano tę świątynię, a Ty ją wzniesiesz w przeciągu trzech dni?” On zaś mówił o świątyni swego Ciała.

Gdy zatem zmartwychwstał, przypomnieli sobie uczniowie Jego, że to powiedział, i uwierzyli Pismu i słowu, które wyrzekł Jezus.

Oto słowo Pańskie.

GŁOS KATOLICKI

Redakcja, administracja, prenumerata:

263-bis, rue Saint-Honoré

75001 PARIS — Tel. : 260.07.69

C.C.P. 12777 08 U

Dyrektor:

Ks. Rektor St. JEŻ

Redaktor:

Ks. dr W. SZUBERT

Administrator:

Br. Wł. SZYNAKIEWICZ

Nr d'autorisation 60.593

Imprimerie „NARODOWIEC”
101, rue E. Zola — 62302 LENS